Nr. 28. Kraków, sobota 9 lipca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 13, parter.

# POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

## Jak uczcić Grunwald?

Pięćsetletnia rocznica pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem przez Polskę i Litwę przypada w przyszłym tygodniu. Jak Polska długa i szeroka, tak wieść o tej wiekopomnej rocznicy rozchodzi się głośnem echem. Biją serca polskie żywem tętnem na odgłos tego szczęku broni i żelaza, który zadał śmiertelny cios krwi żądnemu Krzyżakowi. Niebywałe poruszenie jakieś widać w całej Polsce. Wszystko co tylko potrafi odczuć tę chlubną chwilę ze świetnych dziejów minionej naszej historyi pragnęłoby stanąć w szeregach tych uczestników, którzy podążą w dniu rocznicy samej na święto narodowe, jakie odbędzie się w stolicy Polski — Krakowie.

Rządy zaborcze, widząc, co się dzieje, chciałyby do tej uroczystości narodowo-polskiej nie dopuścić. Wstyd ich przecież tego, że niegdyś oręż polski zadawał im dobre cięgi, a nawet zmuszał do uznania władzy polskiej nad sobą. A teraz przypomnieć im chcą te chwile ci, których oni teraz gnębią i prześladują.

Nawet i nasz rząd austryacki stara się o to, byśmy rocznicy grunwaldzkiej nie obchodzili. Zapomocą tajnych rozporządzeń rządowych chciałby nie dopuścić do publicznych manifestacyi. Te rozkazy ślepo wykonują urzędnicy Polacy. A co gorsza, pomocnikami w tej całej robocie rządowej jest cały obóz konserwatywny czyli stańczykowski i różnego rodzaju dorobkiewicze, którzy nie drogą pracy doszli do naczelnych w kraju stanowisk, ale zapomocą sztuczek politycznych i protekcyi. Ci tedy służalcy rządowi, przypominając zdradziecką Targowicę dla osobistych korzyści zginają grzbiet przed rządem zaborczym i utrudniają nam uczcić rocznicę grunwaldzką w uroczysty sposób.

Jednak mimo to nie potrafiono w tak wielkiej chwili życia naszego narodu przygasić jego ducha. Słychać bowiem, że w całym kraju wsie i miasta obchodzą tę rocznicę tak uroczyście, jak tylko mogą.

Ale jedno jeszcze do uczczenia tej chwili postawilibyśmy pytanie. A mianowicie j a k ą b y t r w a ł ą p a m i ą t k ą u ś w i e t n i ć t ę c h w i l ę. Niektóre miasta nadają swym ulicom lub gmachom publicznym nazwę Grunwaldu na pamiątkę. Gdzieindziej znowu stawiają pomniki narodowe lub sypią kopce grunwaldzkie. Sporządzają tablice pamiątkowe, wydają książki i obrazy dla uczczenia tej rocznicy.

Ku pamięci tej wiekopomnej chwili sławny na cały świat muzyk polski Paderewski stawia własnym kosztem w Krakowie pomnik Władysławowi Jagielle który ma kosztować około pół miliona koron. Jako dar grunwaldzki przesłała pewna osoba z Warszawy na cele oświaty dla zaboru pruskiego kwotę około 60 tysięcy koron na ręce adwokata Chrzanowskiego. Zewsząd słychać, jak cały naród polski niesie dary w ofierze rocznicy grunwaldzkiej.

Wszystkie tego rodzaju pamiątki są godne pochwały. Potępiać ich nie można. Ale do nich dodać chcemy jeszcze jeden pomnik, który stanąć powinien w pośrodku tych wszystkich powyżej wymienionych. Zdaje nam się, ż e p o ś r ó d n i c h n i e p o w i n n o b r a k o w a ć t a k ż e k r z y ż a. Tak właśnie czyni wieś Łoniowy pod Brzeskiem, która obchodząc rocznicę Grunwaldu w najbliższą niedzielę, stawia na tę pamiątkę krzyż i wśród obchodu urządza uroczyste jego poświęcenie.

Wszak rocznica Grunwaldu ma być nie tylko wspomnieniem świetnej przeszłości naszego narodu, ale przeszłość ma ona połączyć z przyszłością, która jest w mocy Boga i w naszych rękach. Krzyż tedy pamiątkowy byłby podzięką Bogu za odniesione nad wrogiem zwycięstwo, a błagalną modlitwą do Boga o lepszą dla narodu przyszłość. Każdy ukłon, który przechodzień odda temu krzyżowi, będzie wspomnieniem o wiekopomnym Grunwaldzie, a westchnieniem ku wolności dla Ojczyzny. Wprawdzie na polach Grunwaldu walczyliśmy nie z pogaństwem o ideę Chrystusową, ale niestety z zakonem krzyża. Lecz do walki z nim właśnie dlatego przyszło, że ten zakon zamiast nieść chwałę krzyżowi, gotował mu hańbę i niesławę, nadużywał jego świętości. I P. Bóg widać użył nas za swe narzędzie, by spadła zasłużona kara na tych świętokradzców.

Pochwalamy tedy tę myśl, by jako pomnik narodowej chwały w rocznicę Grunwaldu był także krzyż, w którym zjednoczyć się mają nasze pragnienia miłości Ojczyzny z wiarą w tę moc krzyża, z którego całe chrześcijaństwo czerpie już tyle wieków siły do zwycięstwa swych zasad i praw.

## Co zrobić z Żydami?

I.

Coraz powszechniejszą jest w naszych kołach inteligentnych opinia, że „z Żydami coś zrobić trzeba“. Najwięksi filosemici przyznają, że ich marzenia o zlaniu się żydowstwa ze społeczeństwem polskiem zawiodły i że chwila, w której żydzi mogliby być pożytecznymi naszymi sąsiadami na wspólnej ziemi, nie nadejdzie nigdy. Wielkie hasło asymilacyi, jakie rzucili w XVIII wieku Mendelsohn i Lessing, okazało się obecnie w epoce równouprawnienia konstytucyjnego, wielkiem kłamstwem i wielką omyłką. Po przeszło 100 latach gorączki asymilacyjnej staje przed ludami Europy ż y d o w s t w o takie samo, jakiem było przedtem: o d r ę b n e i z a m k n i ę t e dla siebie, n i e n a w i d z ą c e obcych, dumne swą rzekomą wyższością i posłannictwem Żyd ani nie porzucił swej wiary, ani obyczajów, — u nas ani chałatu lub pejsów, — ani co najważniejsze — swych p l a n ó w z d o b y w c z y c h względem chrześcijańskich sąsiadów. Dzisiaj wszędzie — a u nas w Galicyi ze spotęgowaną energią — Żyd podbija ludy pod swą władzę, tę najhaniebniejszą władzę mamony, zatruwa ich ducha zapomocą prasy i ohydnej literatury, popiera czynnie antynarodowe i antyreligijne dążenia socyalizmu, masoneryi i anarchizmu, jest wszędzie czynnikiem rozkładu od dołu, gnicia od góry. Jest podoficerem w wojsku socyalistycznem i naczelnikiem w rozbójniczej armi giełdowej. Podszczuwa narody przeciw sobie i staje się sojusznikiem silnych w ujarzmianiu słabszych. W Prusach jest giermkiem hakatyzmu, w Królestwie szerzy literacko-rosyjską „kulturę“. Wszędzie i zawsze, gdzie interes da się zrobić, Żyd pojawia się — jak Mefistofeles, by na ludzkich słabościach wygrać własną partyę.

* * *

„Cóż zrobić z Żydami“? — wołają zrozpaczeni ci, na których ziemi rozsiadł się ten polip i „lud wyssał blady“. A przedewszystkiem masy włościaństwa i biednego mieszczaństwa czują na swojej skórze bandycką działalność Izraela. One nie uległy nigdy iluzyom asymilacyjnym. Te masy hołdowały antysemityzmowi, instynktownie czując, że należy b r o n i ć się przed wrogiem przedewszystkiem n a p o l u g o s p o d a r c z e m. Stąd powstały liczne — i u nas także — organizacye ekonomiczne, by wyrwać Żydom pieniądz z ręki. I tak rozpoczęła się walka o wydarcie żydom handlu (Kółka rolnicze, Spółki spożywcze w Galicyi), rękodzieła (cechy, spółki produkcyjne), kredytu (kasy Raiffeisena, banki chrześcijańskie), o wyparcie żydów z prasy i z przewodnictwa w ruchu robotniczym, wreszcie o zmniejszenie wpływów żydowskich w ciałach reprezentacyjnych i w rządzie, o ograniczenie giełdy i t. d.

Stoimy właśnie w gorących chwilach tej walki. Na Zachodzie Austryi a szczególnie w stolicy państwa, toczy się ona z siłą niepowstrzymaną, planowo, z zapałem ale i z rozwagą. U nas jest raczej dopiero w zaczątkach. Brak jej jednolitej o r g a n i z a c y i, brak planu i wodzów. Armia obrońców polskości jest liczebnie wielką, ale wobec 810.000 żydów, za którymi stoi całe 12 milionów żydowstwa, wobec tej bogatej i zwartej masy — jest słabą i bezradną. Tak więc w Galicyi nie jest nie tylko lepiej, ale z **każdym dniem gorzej!** Handel, przemysł, zawody wolne, wielka własność ziemska — to wszystko dostaje się w ręce żydów. Gdy niegdyś Izraelici zdobyli ziemię obiecaną, nie wypędzili odrazu Kananitów, ale uczynili ich swymi sługami, czynsz płacącymi. Dzisiaj Galicya staje się nową Kanaan. Chłop płaci żydowi czynsz w postaci

lichwy i kieliszka, mieszczanin nadto w postaci w dwójnasób podwyższonych cen środków spożywczych, które handlarz żydowski zabiera za pół darmo włościaninowi. Na wsi rozsiada się nędza, najokazalszym budynkiem jest tam karczma, — na szkołę brak już pieniędzy. Żyd w atłasach i żydówka w jedwabiach — oto **dzisiejsza szlachta powiatowa**, oto spadkobiercy tamtej dawnej szlachty chodzącej w bławatach i karmazynach...

Do czego to dojdzie? Co się stanie zwłaszcza z naszemi miasteczkami? Warstwa wy twórcza w ścisłem tego słowa znaczeniu w mieście galicyjskiem składa się już dzisiaj w 90 procentach z żydów. Chrześcijanie — Polacy rekrutują się z garstki inteligencyi bezmyślnej, bezpolitycznej, kasynowej, — z kilkudziesięciu rękodzielników, żyjących żydowskim kredytem z dnia na dzień, aż przyjdzie nieuchronny „koniec“ — i wreszcie z proletaryatu nieukwalifikowanego, nędznego, parobkującego żydom, z tragarzów, z zamiataczy ulic i z policyantów. Oto nasz polski narodowy stan posiadania w Bochni, Rzeszowie, Chrzanowie, Dębicy i w dziesiątkach innych miasteczek. Domy i nieruchomości w olbrzymiej większości już są w rękach żydowskich. Zostają tylko dla chrześcijan jako ich „własności“ kościoły, te dawne samotne pomniki dobrobytu polskiego mieszczaństwa. I przyjść może czas, że powiedzą nam żydzi: „zabierzcie sobie wasze kościoły i wynoście się z naszych miast“. — „Tak, pozyskaliśmy wszystkie miasta“ — powtórzą wtedy za Mojżeszem.

Najsmutniejszem jest jednak: stanowisko naszej inteligencyi wobec widma jarzma żydowskiego. Wśród ogólnego zubożenia i bezradności ekonomicznej owo dość u nas stosunkowo obfite „bogactwo inteligencyi“ winno być dla polskich miast potężnym ratunkiem. Inteligencya winna raz już wydostać się z domowych pieleszy, wstać od kasynowych stolików i wyjść na barykady wielkiej i świętej walki samoobronnej, powinna ratować polskość miast przed najazdem wroga. To jej narodowy obowiązek!

Tymczasem — wstyd powiedzieć — właśnie inteligencya polska gotuje miastom galicyjskim zagładę. Ona służy żydowstwu najwierniej. Ona żyje w ciągłej z mieszczaństwem waśni politycznej, ona towarzysko stawia się z mieszczaństwem na przeciwne bieguny. „Demokratyczni“ i „narodowo-demokratyczni“ burmistrze w Galicyi — z jedynym może wyjątkiem Lwowa — są równocześnie plenipotentami wyborców żydowskich Jeszcze w żadnem mieście — z wyjątkiem znowu może Lwowa i Podgórza — nie rzucano przy wyborach hasła umniejszenia wpływów żydowskich w Radzie gminnej. „Izraelici“ wyborcy cieszą się szczególną opieką wszystkich stronnictw. W Krakowie patronem ich jest sam prezydent dr. Leo, mając „fachowego“ doradcę w żydzie-wiceprezydencie, oczywiście stara się o Kazimierz gorąco „polsko-demokracya“, pieści żydów socyalista Daszyński, a Sejm wreszcie zamierza zająć się „nędzą żydowską“ w osobnej ankiecie, po tem zaś zorganizować akcyę ratunkową dla Izraela!

O tak! **Za lichwę, za rozpijanie ludności, za handel żywym towarem, za oszustwa i demoralizacyę Sejm królestwa Galicyi zamierza zapłacić hojnie żydom przez ratowanie ich w nędzy** Dawniej szlachcic wynagradzał hojnie okradającego go żyda — pachciarza, żyda — a genta, żyda — szachraja.

Dawniej żyd pomagał jednak szlachcicowi łupić chłopa. Dzisiaj zaś czyni tosamo żyd na własny rachunek we wsi i w mieście.

Szlachta polska z „polskim“ żydem — to dawna firma, solidna, znana dobrze w chatach wiejskich. Teraz przybył tylko trzeci wspólnik: inteligent-demokrata, jaki adwokat lub profesor. I będą wspólnie leczyć „żydowską nędzę“.

Innej nędzy bowiem w miasteczkach naszych niema. Żyje tam wprawdzie garść rękodzielników, ale ich jest tak mało, że szkoda się tymi skazańcami losu zajmować.

Oto polityka polskiej inteligencyi, polskiej szlachty i polskiego Sejmu.

## Zjazd Kółek rolniczych.

We wtorek i środę bieżącego tygodnia obradował w Stanisławowie doroczny zjazd delegatów Kółek rolniczych. W obradach zjazdu, którym przewodniczył prezes Towarzystwa Kółek rolniczych p. Zaremba-Cielecki, wzięło udział około półtysiąca uczestników.

Na wstępie przedstawiono zjazdowi sprawozdanie z działalności Kółek, które świadczy bardzo wymownie o wielkiej i wszechstronnej pracy instytucyi i jej ciągłem a szybkim rozwoju. Towarzystwo liczyło w r. ubiegłym 1692 Kółek rolniczych, z których sprawozdanie ze swych czynności złożyło 1470 Kółek; reszta Kółek w liczbie 222, jako dopiero zorganizowane, nie były zobowiązane do tej czynności. W 47 powiatach są Kółka rolnicze zorganizowane w Związki powiatowe z za rządami powiatowymi na czele; w 19 powiatach wykonują opiekę i kontrolę nad Kółkami rolniczemi delegacye powiatowe, utworzone przez Zarząd główny. W 10 powiatach Kółka rządzą się autonomicznie i stoją na razie pod bezpośrednim nadzorem Zarządu głównego.

Członków zwyczajnych liczy Towarzystwo 63.979, t. j. o 14.259 więcej, niż w roku ubiegłym. Tytułem rocznej wkładki zapłacili oni razem przeszło 59.000 kor. Prócz członków-uczestników i wspierających istnieją jeszcze członkowie-założyciele, których obecnie Towarzystwo liczy 68 i członkowie-protektorowie w liczbie 3, do których przedtem zaliczali się ś. p. ks. arcybiskup Isakowicz i ś. p. Bolesław Augustynowicz, a ostatnim został p. Stanisław Brykczyński.

Suma ogólna dochodów własnych w roku sprawozdawczym wynosi 70.001 koron 67 hal., subwencyj krajowych 81.900 koron, subwencyj państwowych 59142 koron, — a innych wpływów 10.395 koron.

Praca Kółek rolniczych rozciągała się głównie w trzech kierunkach, a mianowicie w kierunku szerzenia ogólnej oświaty, w kierunku modernizowania i organizacyi produkcyi i w kierunku organizowania handlu wiejskiego zarówno na polu kupna, jakoteż zbytu.

„Oświatę ogólną i gospodarczą wszczepiały Kółka rolnicze w naszą wieś przez utrzymywanie przy każdem Kółku własnych bibliotek, na które składały się przeważnie najlepsze popularne dzieła z dziedziny gospodarczej, a obok tego dzieła treści ogólno kształcącej i belletrystycznej. Biblioteki Kółek rolniczych liczą obecnie 82.321 dzieł, w porównaniu z r. 1909 (73.226 dzieł) o przeszło 10.000 więcej. Kółka rolnicze prenumerowały 3.508 czasopism (w r. 1909 2.887). Poza tem podnoszono poziom kulturalny wsi przy pomocy zebrań (których w r. 1909 odbyło się blizko 40.000). odczytów, wykładów, pogadanek, wycieczek, obchodów narodowych lub okolicznościowych, przedstawień teatralnych i t. p.

W ślad za postępem oświaty ogólnej szło zainteresowanie się włościan pracą assocyacyjną na dwóch głównych polach, a mianowicie na polu produkcyi rolniczej, oraz w sprawach handlowych.

Na polu szerzenia kultury rolniczej zadaniem zarządu głównego było: zapoznać włościanina z warunkami nowoczesnej produkcyi rolniczej, wprowadzić nowe metody pracy, pozostawić tę produkcyę na wyższym poziomie technicznym i stworzyć z gospodarstwa włościańskiego nowoczesny warsztat pracy i bogactwa.

Na zjeździe odbytym w Stanisławowie po omówieniu radzono bardzo wiele nad emigracyą ludu polskiego za granice kraju, nad sprawą przymusowej organizacyi rolniczej i kilku innemi sprawami dobrobytu ludu dotyczącemi. Niestety walka polityczna stronnictw nie oszczędziła i Towarzystwa Kółek rolniczych. Jak wszędzie tak i tutaj wdarli się wszechpolacy, którzy wnieśli ferment w wielce pożyteczną instytucyę i walkę polityczną na doroczne zjazdy. Obecnie co roku kłócą się ludowcy z wszechpolakami na zjazdach, zabierając drogi czas i szkodząc instytucyi samej.

## DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

### Parę słów o kalkulacyi.

Rzemieślnik prowadzący interes swój postępowo, a więc w sposób udoskonalony, zyska przewagę nad konkurentami, a zacofaniec i nieuk musi przy nim zginąć. Nie powinniśmy zapominać ani o jednym ani o drugim rodzaju postępu, lecz z każdego korzystać.

Jak wiadomo, największemi cnotami rzemieślnika są dzielność w swym zawodzie, pilność i rzetelność, obok nich idą w parze porządek i puntualność wprowadzić do interesu, musimy dobrze rachować i sumiennie prowadzić zapisy, bo to stanowi o powodzeniu.

Rachunkowość jedna z najważniejszych rzeczy dla rzemiosła jest dotychczas najsłabszą stroną rzemieślnika, wielu myśli, że zajmowanie się nudnem obliczaniem to rzecz zbyteczna. Zwykle rzemieślnik stosuje ceny swoje do cen konkurencyi i na tem rachunkowość jego się kończy. Ażeby otrzymać pracę stawia ceny jeszcze niższe, jakie w miejscu są praktykowane i tym sposobem wyrządza krzywdę rzemiosłu i szkodzi sam sobie.

Ludzie, którzy nie mają ochoty do rachowania, lub też rachować nie umieją, przyczyniają się zwykle do obniżania ceny. Prawdą jest, że nie zawsze zła wola kieruje rzemieślnikami, obniżającymi ceny, lecz często nieznajomość lub zaniedbanie rachunku. Są także miejscowości, gdzie ceny różne roboty nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy gdzie rzemieślnik może obniżyć lub też musi je zwyższyć, aby wyżyć z rodziną. Dla tego każdy rzemieślnik powinien rzecz zbadać z ołówkiem w ręku i obliczyć, jakie należy ceny na towar nałożyć. Rzemieślnik powinien ceny na poszczególne prace także ustanowić, ażeby niemi pokryć koszt, jaki sam ponosi i opędzić ogólne koszta utrzymania. Dalej po wykonaniu pracy powinien zawsze skontrolować, czy jego obliczenia były dobre.

Obliczenia p winny brać wzgląd na to: 1) Trzeba dokładnie obliczyć, ile wydaje się w oznaczonym na robotę czasie na swoich pracowników. (Do tego służą mu książki kontrolujące wadatki na czeladź); 2) Trzeba obliczyć wartość zużytego materyału. (W tym celu powinien posiadać książkę, w której zapisuje ilość materyału surowego, jaką u siebie posiada); 3) do tego doliczyć procentowo sumę ogólnych rozchodów; 4) oraz wymagany zarobek.

Rzemieślnik przyjmując pracę powinien więc wiedzieć, ilu robotników, ile godzin lub dni nad nią pracować będzi i zestawić wszystko, ile im w czasie tym za robotę zapłaci; powinien obliczyć, ile spotrzebuje materyału i sumę tę w swój rachunek wstawić a następnie jeszcze doliczyć cząstkę tej sumy, którą musi posiadać na pokrycie ogólnych wydatków i na utrzymanie życia.

Kto ściśle trzyma się przy obliczaniu tej metody, temu nie może się zdarzyć, że na końcu roku po obliczeniu dochodów i wy-

datków spotyka go zawód, że zamiast zysku, jakiego się spodziewał z powodu wielkiego obrotu, nie tylko, iż zysku niema, lecz przeciwnie poniósł straty i szkody, dołożył do interesu ze swego dawniejszego mienia, lub z zapożyczonych gdzieindziej pieniędzy.

* * *

**Zagadnienie prawne.** *Jak się bronić przed niesłusznymi zarzutami i uchwałami cechu?* Majster krawiecki Józef otrzymuje pisemną uchwałę Wydziału swego cechu, którą cech zarzucając mu, że należąc do komitetu kasowego i mając w zarządzie swym kasę, nie wyliczył się dokładnie z kasy i z tego zarzutu się nie usprawiedliwił. Wobec tego uznaje Wydział cechu ten fakt za czyn karygodny i skazuje majstra krawieckiego Józefa na pozbawienie wszystkich praw honorowych cechowych. Jednak majster Józef do zarzutu się nie poczuwa, uchwałę Wydziału uważa za bezpodstawną, przeprowadzoną tylko jako akt zemsty przez owych osobistych nieprzyjaciół. Jak więc ma się bronić?

*Odpowiedź.* Gdyby Wydział cechu odsyłał ukaranego majstra do Walnego Zgromadzenia cechu, z tego prawa nie korzystać. Walne Zgromadzenie bowiem oświadcza się zazwyczaj tylko za uchwałą Wydziału. Lecz z uchwałą Wydziału zwrócić się należy pisemnie lub ustnie do Władzy przemysłowej I. instancyi, którą jest Magistrat w Krakowie lub we Lwowie, a Starostwo w innych miejscowościach, żądając od niej przeprowadzenia śledztwa. Władza przemysłowa jest w takim wypadku obowiązaną skontrolować księgi, zbadać sprawę, spisać protokół i wydać orzeczenie. Gdy protokół i orzeczenie władzy urzędowej wypadnie na korzyść pod zarzutem zostającego majstra i ukaranego, może majster krawiecki Józef odnieść się do Walnego Zgromadzenia lub wytoczyć przeciw Wydziałowi proces sądowy o oszczerstwo. Walne Zgromadzenie uchyli wtedy uchwałę Wydziału, a władza sądowa ukarze winnych za oszczerstwo.

**Chrześcijańsko-socyalny Związek samodzielnych rękodzielników** w Krakowie urządza w poniedziałek dnia 11-go b. m. w Domu Robotniczym ul. św. Tomasza 37 o godz. 7½ wieczorem miesięczne zebranie członków. Na porządku dziennym: Jak zyskać roboty dla członków Związku czyli przeprowadzić zasadę „Swój do swego".

## DZIAŁ ROLNICZY.

### Żniwa.

I.

Szybko zbliżają się żniwa, a skrzętny gospodarz czyni przygotowania do zbiórki, która chwała Bogu, w tym roku daleko lepiej się zapowiada niż w inne lata.

Opatrzyć tedy wozy, uporządzić stodoły, naprawić szczególnie klepiska powybijane by były jednostajne, stwardniałe przytem i suche. Strzechy na stodołach dużo pozostawiają do życzenia, dlatego nie ociągać się, ale poszyć dachy, lepiąc je z gliną, by deszcz nie miał tu przystępu, a cieknąc poprzez dach, nie zamakał zboża, które skoro dojdzie na polach, nie odkładać roboty koło niego, ale żniwa rozpocząć zaraz zwłaszcza zaś, gdy sprzyja pogoda. Są bowiem u nas gospodarze, co to czekają aż zboże całkiem wyschnie na pniu, poczem dopiero koszą je, a w następstwie spadające kłosy rozsypują ziarno po ziemi lub na jego twardość zupełną, zrasta ono często w snopach; jest przeto wskazanem, aby zboże twardniało całkowicie w snopach dopiero. Ziarno nie dużo stwardniałe trudniej wyrasta, nie wypada przy tem tak łatwo z kłosów.

Podaję najodpowiedniejszy sposób, do zbierania zboża, żęcie go sierpem, gdyż bardzo minimalne wtedy przynosi ono straty w ziarnie, a słomę daje równą, ładną. Ten jednak sposób ze względu na koszt jaki za sobą pociąga, praktykuje się u nas jedynie w nieuniknionych razach, gdy zboże zbyt wyłożone i poplątane.

Jeżeli gospodarz zaniedbał pole pod zbożem, teraz dopiero ma znakomitą sposobność przekonać się on, jakie niepowetowane szkody wytwarza mu chwast, jak oset, ostrzyca, wyka i t. d. Nie dość bowiem, że chwasty te ujmowały wiele pokarmu roślinnego zbożom, ale utrudniają teraz robotę żniw, które postępują też daleko leniwiej, niż w żytach i przenicach czystych, wolnych od podobnych plętanin i przywalań.

Wszystkiego tego można było uniknąć, pielęgnując należycie pole, tępiąc zawczięcie osty przy ścieżkach i miedzach polnych, którym niestety, pozwalamy rozwinąć się i przekwitnąć, wskutek czego wiatr niesie je coraz dalej i coraz głębiej pomiędzy zboża na szkodę i utrapienie.

Szczególną uwagę zwracać należy przy zbiórce jęczmienia ozimego, które zżęte wcześnie zanim zanim ziarno zupełnie stwardnieje, uniknie sypaniu się z kłosa, co w jęczmieniu zaraz po stwardnieniu z niesłychaną łatwością się objawia. Dlatego łatwo go młócić ptakom, które całemi gromadami w niem przebywają.

Wskutek nieumiejętnej u nas gospodarki i nieuzasadnionej chytrości, ulegając namowom niesumiennych handlarzy żydów, zakupuje się u nich żyto na siewy, które w najlepszym razie daje nam z morgi od 6—9 korcy; tymczasem powinno go się zebrać wedle przyjętej reguły wzorowego gospodarstwa do 15 korcy z morgi. I tu znów mamy sposobność przekonać się, co znaczy uprawa ziemi i kupno zboża w rolniczych spółkach handlowych — wprawdzie zboże tu nabyte nieraz i znacznie drożej trzeba zapłacić, ale ono całkiem się opłaca, bo kupujemy go z gwarancyą, w handlu sumiennym, któremu zależy na dobrej opinii; więc będzie tam czyste ziarno w gatunku najlepszym, bez tych przymieszek wyki i innego chwastu zbożowego, które przebiegłość i spryt chciwego żydka z taką akuratnością i skrupulatnością przyczynia.

Doświadczenia, o których na innem miejscu w swoim czasie pisaliśmy, wykazały, że pszenica tam gdzie dawała dawniej od 7—9 korcy z morga pola, dziś przy zastosowaniu odpowiednich środków zaradczych, daje jej ten sam mórg do 20 korcy. Tak samo rzecz się ma z jęczmieniem i owsem, ten szczególnie ostatni wydał niezrównane wprost plony, dochodzące do 26 korcy z morgi, jak to mieliśmy sposobność udowodnić w cytowanych w jednym z poprzednich numerów „Postępu", „polach doświadczalnych", przeprowadzonych przez krakowską stacyę doświadczalną u poszczególnych gospodarzy wiejskich i to przeważnie w drobnych gospodarstwach.

Nie od rzeczy też będzie przypomnąć, że należałoby właśnie teraz jeszcze, nim całkowicie odda się skrzętny gospodarz zbożu, przejść między drzewka owocowe, na których w tym czasie gnieżdżą się mszyce — szkodników tych pozbyć się trzeba bezwłocznie, nakrapiając drzewka wyciągiem z tytoniu. Wyciąg miesza się z wodą, dając go ½ kilo do 50 litrów wody. Nie ustawać przytem w umiarkowanem podlewaniu drzewek rozcieńczoną gnojówką.

## Pod sąd ludzi uczciwych.

Trzy tygodnie temu, napisał ks. Stanisław Stojałowski w swym organie »Wieńcu-Pszczółce« iż ks. Mytkowicz, Holeksa i cała spółka wydawnicza »Głosu Narodu« świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mu sześć tysięcy koron włożone w wydawnictwa »Głosu Narodu«, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały ks. Stojałowskiemu przyznane.«

Twierdzenie powyższe ks. redaktora »Wieńca i Pszczółki« nazwali ks. Mytkowicz i Holeksa „oszczerczą napaścią niegodną uczciwego i z sumieniem się liczącego człowieka", stwierdzając równocześnie zgodnie z prawdą, że ani ks. Mytkowicz i Holeksa, ani też obecna spółka wydawnicza »Głosu Narodu« nie mają wobec ks. Stojałowskiego żadnych, najmniejszych nawet materyalnych zobowiązań; ks. Stojałowski bowiem nie złożył ani na ręce podpisanych ani w teraźniejsze wydawnictwo »Głosu Narodu« żadnych pieniędzy.

Na to oświadczenie zaczepionych, odpowiedział ks. Stojałowski w ostatnim numerze swojego organu „Wieńca Pszczółki" artykułem, w którym usiłuje podtrzymać swoje poprzednie twierdzenia podnosząc ponownie, że »ma udziały w spółce i przymusowo włożył w obecne wydawnictwo „Głosu Narodu" przeszło sześć tysięcy".

„Mam słuszną — pisze — przez wyrok sądowy uznaną pretensyę do spółki — bo mam w niej udziały sądownie mi przyznane«.

Wobec tego jesteśmy zmuszeni jeszcze raz publicznie oświadczyć, że twierdzenie powyższe ks. Stojałowskiego jest zwyczajnem kłamstwem i oszczerstwem niegodnem człowieka niepozbawionego zasad uczciwości i etyki. Jak akta sądowe dowodzą, **ks. Stojałowki przysiągł w sądzie na fakt, iż pretensye jego są prywatnemi pretensyami do byłego właściciela i wydawcy dziennika „Głosu Narodu"** i na podstawie tej przysięgi uzyskał wyrok zasądzający Dra Beaupręgo na zwrot ks. Stojałowskiemu należnej kwoty. Dalej na podstawie uzyskanego wyroku przeprowadza teraz ks. Stojałowski egzekucye nie spółki, ale zasądzonego byłego właściciela wymienionego dziennika.

Z jakimże więc czołem, wobec przytoczonych a każdej chwili dających się stwierdzić faktów może ks. »prałat« twierdzić, że »ks. Mytkowicz, Holeksa i cała spółka wydawnicza »Głosu Narodu« zatrzymują i nie chcą mu zwrócić należnych sześć tysięcy koron"?! Tylko nienawiść polityczna, którą ks. Stojałowski pała do ruchu chrześcijańsko-socyalnego w kraju mogła mu podyktować tak kłamliwe i oszczercze napaści na osoby ks. Mytkowicza i Holeksy oraz całą spółkę wydawniczą »Głosu Narodu«. Zwyczajnem kłamstwem i oszczerstwem, w braku innych godniejszych środków, usiłuje ks. Stojałowski poniżyć w opinii publicznej napadnięte osoby i instytucye chrześcijańsko-socyalne. Taka metoda walki, godną jest jednak tylko człowieka wyzutego z uczciwości i pozbawionego skrupułów sumienia.

* * *

Nie mając ochoty, ani czasu, ani też miejsca do dalszej na ten temat z ks. Stojałowskim polemiki — wzywamy go publicznie, aby zaskarżył ks. Mytkowicza i Holeksę oraz obecną spółkę wydawniczą „Głosu Narodu« o zwrot sześciu tysięcy koron! Jeżeli tego nie uczyni i nie przeprowadzi dowodu prawdy na swoje twierdzenia — pozostanie zwykłym kłamcą i oszczercą, którego napaści pogardliwem milczeniem pomijać będziemy.

## Nasze zebrania.

**Kraków.** (*Zebranie katol. Stowarzyszenia stróżów kamienicznych w Domu robotniczym. Regulamin stróżów. — Obchód grunwaldzki. — Odczyt o Grunwaldzie imieniem T. O. L.*) Zebranie było liczne, wynoszące około 300 osób. Omawiano regulamin stróżów czyli u-

mowę, którą stróże kamieniczni mają przedłożyć właścicielom kamienic, a zatwierdzona przez magistrat. Referentem tej ważnej dla stróżów sprawy był p. Gołąb, wiceprezes stowarzyszenia. Ułożono 12 paragrafów, które omawiają głównie obowiązki i prawa stróżów wobec właścicieli kamienic. Główne żądania stróżów w tym regulaminie mówią o płacy za otwieranie bramy w nocy, które ma wynosić 20 hal. od godz. 10—12, a 30 hal. od 12—5 po północy. Rano mają otwierać bramę stróże o godz. 5-tej w lecie, a o godz. 6-tej w zimie. Do stróża ma należeć tylko utrzymanie porządku w kamienicy, a za obsługę w prywatnem mieszkaniu właściciela ma otrzymać stróż osobną płacę. Mieszkanie dla każdego nowo wprowadzającego się stróża ma być odnowione. Wypowiadać miejsce ma się stróżowi na 6 tygodni i tylko w czasie zmiany kwartału. Sprawy sporne między stróżem a właścicielem mają podlegać sądowi przemysłowemu, a nie władzy policyjnej, jak jest dotąd. Zebrani przyjęli ten regulamin, nad którym przeprowadzono także dyskusyę, oklaskami. W dyskusyi zebierali głos: Ad. Cap, Żak, Bazela, Radzik, Miczek, Wilk, Szotarski i ks. A. Mytkowicz. Potem podnoszono także żądanie, by pachołcy miejscy, woźni i słudzy rządowi nie obejmowali posad stróżowskich. Przewodniczący wzywał zebranych, by stróże wzięli jak najliczniejszy udział w obchodzie rocznicy grunwaldzkiej. Następnie p. Włodz. Machalski wygłosił imieniem T. O. L. wykład o Grunwaldzie wraz z obrazami świetlnemi. Zebranie zakończono śpiewem: Jeszcze Polska nie zginęła.

## Do Szanownych Czytelników!

**Szan. Czytelników**, którzy jeszcze dotąd nie uiścili prenumeraty za rok bieżący, prosimy o **nadesłanie zaległej prenumeraty.**

Pismo nasze „Postęp“ nie pobiera żadnych subwencyi, nie ma ani banków parcelacyjnych ani właścicieli dóbr lub kapitalistów, którzyby pokrywali wydatki, lecz jedynie i wyłącznie utrzymuje się „Postęp“ z prenumeraty i z dochodów, za ogłoszenia, które płacą kupcy i przemysłowcy. A do tego jeszcze nie przyjmujemy bezwarunkowo żadnych ogłoszeń żydowskich, jak to czyniąc inne pisma i nawet katolickie. Przeto też pisma naszego za darmo wysyłać nie możemy, lecz tylko wysyłamy tym, którzy prenumeratę uiszczają.

Prosimy tedy o rychłe i niezawodne uiszczenie zaległości.

Zawiadamiamy zarazem Szan. Czytelników, że na żądania bardzo licznych Czytelników rozpoczniemy z przyszłym tygodniem w dodatku „Dla nauki i rozrywki“ drukować zawsze ewangelię na każdą niedzielę wraz z dodaniem krótkiej nauki religijnej i przykładem lub opisem żywotu świętego.

Sądzimy bowiem, że będzie to nowem wzbogaceniem „Postępu“ w jeszcze większą treść i rozmaitość.

Prosimy tedy o rozszerzenie „Postępu“ i na wsi i w mieście. „Postęp“ znaleźć się powinien wszędzie, w każdej rodzinie polskiej i katolickiej.

*Wydawnictwo „Postępu“.*

# Kronika.

**Uroczystość grunwaldzka w Krakowie**, która odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 lipca b. r. zapowiada się wspaniale. W tych dniach zjedzie się cała Polska u grobu zwycięzcy z pod Grunwaldu. Ze wszystkich dzielnic Polski i ze wszystkich warstw narodu nadciągną pielgrzymki do Krakowa. W piątek dnia 15 b. m., to jest w dzień rocznicy, odbędą się uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach krakowskich. Według dotychczasowych zgłoszeń ma przybyć do Krakowa 20.000 włościan, w ćwiczeniach sokolskich weźmie udział 5.000 sokołów. W gmachu Sztuk Pięknych wystawione będą pamiątki z czasów Władysława Jagiełły. Sukiennice będą ozdobnie przystrojone i całe oświetlone. Zamiast nabożeństwa żałobnego i pieśni za umarłych — jak chcą tego stańczycy — odbędzie się w Krakowie niebywała uroczystość manifestacyjna.

**Wiec młynarzy zachodniej Galicyi** odbędzie się w Krakowie, w czasie uroczystości grunwaldzkich dnia 16 i 17 b. m., w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza 37.

Na wiecu tym zostaną poruszone ważne sprawy stowarzyszeń młynarskich u nas jak stworzenia Spółki produkcyjnej i t. d.

Ze względu na doniosłość obrad, redakcya „Postępu“ życzy zawodowej tej organizacyi serdeczne „Szczęść Boże“!

**Krwawe awantury Rusinów na uniwersytecie lwowskim.** W piątek ubiegłego tygodnia studenci ruscy urządzili krwawy napad na uniwersytet lwowski, którego rezultatem jest zamordowanie jednego studenta i pokaleczenie kilku. Oto jak opisują całe krwawe zajście:

W piątek około godz. 8 rano młodzież akademicka ruskiej narodowości, która dzień przedtem odbywała narady w sali ruskiego **„Sokoła“**, zajęła w liczbie przeszło 300 salę uniwersytetu bez zezwolenia rektoratu, celem odbycia wiecu. Znajdująca się w innych salach wykładowych młodzież polska, obawiając się napadu na rektora, ustawiła w korytarzu ławki dla zatamowania przejścia. Ruscy akademicy ruszyli tłumnie ze sali przeciw młodzieży polskiej i wtargnęli na ławki.

Przywódca atakującej młodzieży ruskiej akademik Adam Kocko wdarł się pierwszy na ławkę, a zwrócony twarzą do postępującej za nim ruskiej młodzieży, zawołał: „Towariszy, na peredl!“ Wtem — według zeznań świadków — padł strzał ze strony młodzieży ruskiej, który ugodził Kockę w głowę. (W ten sposób Rusini, którzy przyszli wystrzelać Polaków, zastrzelili swego własnego przywódcę!)

Za pierwszym strzałem posypały się dalsze. Na odgłos strzałów i krzyk dobywający się, wkroczyła policya do gmachu uniwersyteckiego celem przywrócenia porządku. Policya rozdzieliła walczącą młodzież, zamykając znaczną jej część w czterech salach i pozostawiając resztę na korytarzach, poczem gmach zamknięto, nie wypuszczając nikogo ani też wpuszczając. O zajściach zawiadomiono prokuratoryę państwa. Przybyła wkrótce komisya sądowa zarządziła protokolarne przesłuchanie młodzieży pozostawionej na korytarzach, którą w znacznej części wypuszczono na wolność.

Nad młodzieżą, zamkniętą w salach, zawiesił sędzia śledczy na wniosek prokuratoryi państwa areszt śledczy, poczem zarządzono odstawienie aresztowanych do aresztów sądowych.

Towarzystwo ratunkowe, które zawezwano natychmiast po przywróceniu spokoju, udzieliło na miejscu pierwszej pomocy **9 rannym**, z tego trzem sługom uniwersyteckim. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono do szpitala **Adama Kockę, rannego śmiertelnie w głowę**, dalej Mikołaja Wełyszkowskiego rannego kulą w kolano i Witolda Staniszowskiego, rannego również w kolano ostrem narzędziem. **Kocko zmarł wieczorem w szpitalu.** W kieszeni jego ubrania znaleziono nabity browning.

Ogółem aresztowano **130** osób. Urzędowe dochodzenia stwierdziły, że podczas zajścia studenci polscy nie strzelali i że wszystkie strzały padły ze strony ruskiej. Na podstawie wizyi lokalnej na miejscu zajścia sprawdzono, że ślady kul są tylko w tem miejscu, w którem podczas starcia znajdowali się Polacy, w stronie zaś, gdzie znajdowali się Rusini, niema żadnych śladów. Polaków było w chwili zajścia na uniwersytecie około 40, Rusinów z górą 300. Wszyscy Rusini przyszli na uniwersytet zaopatrzeni w grube kije i pałki. W salach uniwersyteckich, w których Rusinów tymczasem przytrzymano, bnaleziono po ich wydaleniu podrzuconych 34 zokserów, 2 kastety, 1 nóż myśliwski, 11 rewolwerów, 9 browningów, mnóstwo pałek.

Krwawa demonstracya urządzona przez ruskich akademików, miała być argumentem za samoistnym uniwersytetem ruskim we Lwowie, tymczasem w rzeczywistości stała się barbarzyńskim prowokacyjnym gwałtem, który wstrętem najgłębszym napełnić musi każdego człowieka. Terorem, gwałtami i zbrodnią morderstwa nie utorują sobie Rusini drogi do ruskiego uniwersytetu; przeciwnie, który naród tak jak Rusini postępuje stwierdza tylko, że bardzo wiele mu jeszcze potrzeba, aby stanąć w rzędzie narodów kulturalnych jedynie godnych uniwersytetów.

**W żydowskich kieszeniach.** Z Makowa donoszą: Jest w naszem miasteczku dość liczny zastęp szewców. Z tych jedni prowadzą warsztaty na podstawie karty przemysłowej, a większa część jest partaczami nieukwalifikowanymi. Wszystkich szewców jest nas do 50. Sprzedajemy swe wyroby w Kalwaryi, Jordanowie, Suchy, Zawoji. Niektórzy z nas mamy znaczne obroty, lecz niemal wszyscy zadłużeni jesteśmy u żydów za skóry na znaczne sumy. Każdy niemal z nas winien handlarzowi skór po 400, 500, 600 koron i więcej. A handlarzami są sami tylko żydzi. Tak więc cały nasz zawód szewski tonie w kieszeniach żydowskich, bo każdy z nas szewców ma długi u żydów. Gdyby ktoś się znalazł, coby założył nam szewcom spółkę handlową lub przynajmniej zakupna surowego materyału, byłoby dla nas szewców wielkiem dobrodziejstwem.

**Żydzi dobrodziejami Polski!** Z takiem cynicznem twierdzeniem wystąpił warszawski żargonowy „Hajnt“ — organ tej szarańczy żydów rosyjskich, która w ostatnich czasach spadła w takiej masie na Warszawę. Mianowicie w polemice z „Izraelitą“ (organ polskich żydów), „Hajnt“ oświadcza co następuje:

„Czy te żydy „Izraelity“ są takimi idyotami, że sądzą, iż krzyk kilku (?) polskich szowinistów, ciemnych klerykałów i zwyczajnych szarlatanów o żydowskim najeździe i rusyfikowaniu Polski ma na prawdę jaką podstawę wobec prawdziwych interesów kraju i polskiego narodu? Czyż nie wiedzą, że prawdziwe interesy Królestwa Polskiego, przeciwnie, wiele zyskały (!) przez przywędrowanie żydów; że ręce żydowskie wiele dopomogły do rozwoju przemysłowego Królestwa Polskiego; że gdyby nie żydzi, toby może Polska dotychczas nie miała własnego Manchesteru, Łodzi, i że Polska powinna naprawdę być wdzięczna (!) Rosyi za rugi z Moskwy, a które ściągnęły do Królestwa Polskiego prąd świeżych i zdolnych sił“.

Bezczelność żydowska nie ma granic!

**Katastrofa budowlana w Nowym Sączu.** We środę dnia 6 lipca około godz. 2 popoł. runęło belkowanie w budowanej właśnie 2-piętrowej kamienicy Steifa w ul. Żydowskiej. Stosy belek-trawers i cegieł pogrzebały kilkudziesięciu robotników. **Do godz. 4. pop. wydobyto ciężko rannych 11 ludzi.** Pod gruzami pozostaje reszta, w tem obawiają się **kilku zabitych.** Z odstawionych do szpitala **zmarł** zaraz **1 robotnik.** Rannych opatrzyła na miejscu znaczna liczba lekarzy przy pomocy wojskowych sanitaryuszy — kilku księży niosło pociechę duchowną. Prace ratunkowe prowadzi straż ogniowa przy pomocy robotników z sąsiednich budowli, którzy pod kierunkiem swych majstrów pospieszyli z pomocą.

Publiczność zebraną nader licznie wobec możliwości dalszej katastrofy oddzielono od miej-

sca wypadku kordonem wojskowym. Przez cały czas prac ratunkowych burmistrz dr. Barbacki był wraz z kilku członkami Rady i funkcyonaryuszami magistratu czynny na miejscu katastrofy.

Winę wypadku ponoszą przedsiębiorcy żydowscy Kunderman i Boschorn — temu ostatniemu zwracano nawet uwagę na niedokładności w budowie. Winnym jest również właściciel budowy, żyd Steif przez użycie lichego materyału.

**Obostrzenie przepisów emigracyjnych** w Ameryce postępuje, jak czytamy w „Dzienniku Chicagowskim", z dnia na dzień. Prezydent Stanów Zjednoczonych w swym orędziu, z okazyi otwarcia kongresu, z naciskiem zaznaczył konieczność działania przeciw handlowi żywym towarem. Na tej podstawie władze emigracyjne skierowały swą czujność w kierunku ubezpieczenia honoru przyjezdnych z Europy dziewcząt. Normy zachowane w tym względzie są następujące: dozwolonem jest wyładowanie kobiecie jadącej do męża, dziewczęciu jadącemu do rodziców, rodzonego brata lub siostry, jeżeli są już w stanie małżeńskim i utrzymują własne mieszkanie.

Do rodzonego brata lub siostry, lecz samotnych, nie puszczą przybyłego dziewczęcia, a tem mniej do bliższych nawet krewnych lub znajomych. Jeżeli zaś dziewczę przybywa w stanie anormalnym, o wypuszczeniu jej na wolność mowy nawet być nie może; jeżeli przybywa do narzeczonego, wypuszczą tylko pod warunkiem, że ślub odbędzie się wobec władz emigracyjnych na Ellis Island. — Podajemy do wiadomości, co pisze „Dziennik Chicagowski", ponieważ jest to bardzo ważne dla tych wszystkich, którzy chcą emigrować za morze.

## Przegląd polityczny.

**Zabór austryacki.** (*Fermenty partyjne*). Stronnictwa polityczne w Galicyi przeżywają obecnie okres wewnętrznych fermentów i rozkładów. Pomiędzy stronnictwo stańczykowskie, które aczkolwiek bardzo osłabione wyborami powszechnymi, zawsze jeszcze trzyma się na powierzchni silnie spokojnie kastowymi interesami, wszystkie inne partye się „rozłamują".

Ludowcy mają „frondę" lwowską, która pomimo poniesionej na kongresie rzeszowskim klęski, nie zaprzestała swej pracy, ale nie mniej ostre jak przed kongresem atakuje w swych organach p. Stapińskiego i jego pomocników w utrzymaniu dzisiejszego kursu polityki stronnictwa, polityki wysługującej się rządowi centralnemu w Wiedniu i rządzącemu stronnictwu w kraju za różnego rodzaju materyalne korzyści.

Wszechpolacy rozsypują się coraz bardziej. O ile ludowcy, posłowie trzymają się teraz silnie i spoiście w jednym klubie, o tyle wszechpolscy posłowie urządzają sobie „wędrówki polityczne". Najpierw zrezygnował z prezesury Dr. German, który przechylił się następnie w stronę konserwatystów. Po tem opuścił szeregi wszechpolskie ks. Dr. Kopyciński, jedyny kapłan, który miał odwagę należeć do klubu posłów wszechpolskich i bronić publicznie żydofilskiej polityki tego stronnictwa. Teraz przejrzał, opuścił swych dotychczasowych przyjaciół politycznych i został dzikim. — Ostatnio ogłosił publicznie swe wystąpienie ze stronnictwa wszechpolskiego bar. Battaglia, a za nim zapowiada swe wystąpienie kilku innych posłów. Wten sposób wszechpolacy tracą odrazu kilku wybitnych posłów, przeto musi zmniejszyć ich wpływ zarówno w kraju, jak i w Kole Polskiem w Wiedniu — naturalnie nie tylko bez szkody, ale z korzyścią dla ludności.

W ostatnich dniach poważnili się także liberalni demokraci grupujący się koło zżydzonego dziennika „Nowej Reformy". Najpierw wystąpił z ich stronnictwa poseł krakowski prof. Sikorski. Po tem powstał zatarg na gruncie krakowskim. Miano wybrać prezydenta miasta Krakowa. Obecnie jest nim znany przyjaciel żydów Dr. Leo i on też był jedynym kandydatem, a wybór jego zdawał się być pewnym. Tymczasem nagle stała się niespodzianka. Liberalni demokraci przy wyborze nie oddali mu swych głosów, aczkolwiek jest ich przywódcą w sejmie krajowym, i p. Leo z prezydentury zrezygnował. Musiał to uczynić, ponieważ nie byłby mógł rządzić przeciw swym przyjaciołom. Nie ulega wątpliwości, że kiedy Dr. Leo zgodzi się na warunki liberalnych demokratów, prezydentem wybrany zostanie. W każdym razie jednak jest to charakterystycznym objawem.

Wszystko to dowodzi, że obecnie nastał czas bardzo korzystny dla agitacyi naszego stronnictwa chrzbścijańsko-socyalnego i jednania mu zwolenników. Powinniśmy wszyscy, którzy wiemy, jak zbawczym jest nasz program na bagnisko polityczne Galicyi dołożyć wszystkich sił i starań, aby na gruzach dzisiejszych zdemoralizowanych i zżydziałych stronnictw — powstał zdrowy i silny obóz chrześcijańsko-socyalny.

**Austryo-Węgry.** (*Odroczenie parlamentu.— Kanały.— Obstrukcya.— Wrogi rząd*). Parlament austryacki został w bieżącym tygodniu odroczony do późnej jesieni. Powodem odroczenia parlamentu była głównie sprawa budowy kanałów wodnych, które sprawiła, że Koło polskie w ciężkiej chwili, bo w czasie obstrukcyi słoweńskiej w komisyi budżetowej opuściło rząd. Koło polskie dowiedziawszy się od rządu, że nie zamierza budować kanałów wodnych, zajęło wobec niego stanowisko nie przychylne, chociaż powinno było przejść zaraz do opozycyi. Ale i to już wystarczyło, żeby rządowi utrudnić jego położenie. Koło polskie niezwalczało obstrukcyi słoweńskiej, rząd stracił większość w parlamencie i parlament musiał odroczyć, nie załatwiwszy prócz budżetu żadnej ważniejszej sprawy, żadnego z przedłożeń rządowych. Rząd poniósł więc klęskę, poniosła ją także ludność, która niczego od parlamentu doczekać się nie może. Jak się obecnie podczas wakacyi, stosunki parlamentarne ułożą niewiadomo. To jednak jest pewnem, że pod obecnym rządem, parlament będzie zawsze niezdolnym do pracy. Rząd bar. Bienertha jest rządem na wskróś niemieckim, opierającym się jedynie na Niemcach i na służalczem Kole polskiem a ma przeciw sobie wszystkich prawie Słowian, którzy pod komendę jego nie pójdą. Do uzdrowienia stosunków parlamentarnych trzeba więc między innemi obalenia dzisiejszego wrogiego Słowianom rządu. I do tego powinno dążyć Koło polskie.

**Zabór pruski.** (*Obawy hakatystów*). W kołach hakatystycznych przebija się od czasu do czasu nuta niezadowolenia, zwrócona do rządu pruskiego.

Chodzi hakatystom o to, aby przypadkiem rząd pruski nie sfolgował w antypolskiej polityce, przez co państwo Hohenzollernów rozpadłoby się w gruzy.

Głośno oświadczają hakatyści, że rząd w czasach ostatnich nie dość intenzywnie popiera komisye kolonizacyjne, a już ogrom nie oburzają się na fakt wstrzymania usta wy o wywłaszczeniu Polaków.

A nawet kancierz niemiecki Bethmann-Hollweg, wprawdzie sprzyja zawsze antypolskiej polityce — powiadają hakatyści — jednakże w czasach ostatnich sfolgował w swej dotychczasowej polityce.

Jeden z liberalnych posłów, Weber, pisze w »Kölnische Zeitung«, że Polacy usiłują zjednać dla siebie dwór pruski książęcy w Poznaniu. Więc dochodzi do wniosku, że utworzenie rezydencyi książęcej w Poznaniu, może przynieść sprawie niemieckiej szkodę.

I łatwo stać się może — powiada ów polityk niemiecki — »że rezydencya pruska stanie się miejscem harców dla intryg szlachty polskiej«.

Powyższe wywody są bądź co bądź bardzo znamienne. Zdradzają one obawę przed najmniejszą zmianą w polityce antypolskiej rządu.

Kwestya dworu pruskiego w Poznaniu jest bardzo ciekawą, a to dlatego, ponieważ hakatyści nie są pewni, czy syn cesarski rezydujący w Poznaniu popiera w całej pełni antypolską politykę. Hakatyści nie są pewni, czy należy on do obozu hakatystycznego i dlatego nie są zadowoleni z jego misyi politycznej.

Hakatyści dopiero wtedy byliby z siebie zadowoleni, gdyby mogli naród polski... połknąć.

**Bułgarya.** (*Zjazdy słowiańskie*). Dnia 4 lipca rozpoczął się w Sofii stolicy Bułgaryi Zjazd związku dziennikarzy słowiańskich, jednocześnie obraduje tam Zjazd związku lekarzy słowiańskich, we czwartek zaś rozpoczęły się obrady kongresu słowiańskiego, który miał być dalszym ciągiem zapoczątkowanego przed dwoma laty w Pradze zbliżenia ludów słowiańskich.

Ani w kongresie, ani w Zjeździe związku dziennikarzy słowiańskich, Polacy oficyalnie udziału nie biorą. Co do stanowiska zajętego przez lekarzy polskich, jasne wyjaśnienie mamy w liście prof. Wicherkiewicza wystosowanym do Dr. Berona, prezesa Związku lekarzy bułgarskich.

W liście tym prof. Dr. Wicherkiewicz jako prezes lekarskiego Komitetu polskiego dla międzynarodowych zjazdów, zawiadamia dr. Berona, że lekarze polscy powstrzymali się od uczestnictwa w obradach kongresu lekarskiego, „ponieważ ludzie powołani w Petersburgu do propagandy słowiańskiej zdradzają nas Polaków".

Również i w kongresie słowiańskim Polacy udziału nie biorą, ponieważ przekonali się w przeciągu ostatnich dwu lat, że ci sami Rosyanie, którzy na kongresach słowiańskich bardzo wiele mówią o zbliżeniu narodów słowiańskich, w Dumie rosyjskiej przemawiają i głosują za prawami wyjątkowemi przeciw Polakom. Dzięki głosom takich „słowian" mamy szereg ustaw wyjątkowych przeciw Polakom jak projekt odłączenia Chełmszczyzny, projekt o ziemstwach na Rusi i Litwie i inne. Zasiadać z takimi słowianami do wspólnego stołu byłoby poniżeniem się ze strony Polaków. Na kongres z Rosyi przybyli sami wstecznicy, twórcy ustaw antypolskich. To daje mu wymowną markę i Polacy w takiem towarzystwie nie miją co robić.

**Hiszpania.** (*Walka z Kościołem*). Walka wypowiedziana Kościołowi katolickiemu przybiera coraz większe rozmiary. Liberałowie i socyaliści wraz z masonami zwołują wiece, na których chwalą prezydenta ministrów Canalejasa, jego politykę i walkę z Stolicą Apostolską. Gazety, które są w największej części w ręku wrogów Kościoła, kłamią i obrzucają Kościół, duchowieństwo, zakony Ojca świętego i Stolicę Apostolską wyzwiskami. Zagraniczne gazety liberalno-socyalistyczne, naprzykład w Niemczech, Francyi, rozpisują się szeroko o tych sprawach. Zdawaćby się przeto mogło, że cała Hiszpania walczy przeciw Kościołowi. Tak nie jest. Gazety i towarzystwa katolickie występują w obronie, ale jest ich jeszcze mało. Koniecznie potrzeba katolikom lepszej organizacyi i silnych gazet. Stąd nauka dla nas.

Trzeba się starać o to, aby nasze gazety miały jak najliczniejszych czytelników, towarzystwa i organizacyę jak najliczniejszych członków.

# Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

**HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH**

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

## Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

**Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.**

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

---

**FABRYKA**

## Wyrobów z bronzu i srebra

**naczyń kościelnych**




Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

**Franciszek Kopaczyński**

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane **gratis.**

---

## Igły, szpilki, agrafki, nici, bawełny, jedwabie, tasiemki, guziki

i wszelkie drobiazgi

poleca:

**Stefan Porębski KRAKÓW, RYNEK 32.**

W niedzielę i święta zamknięte.

---

**AWIATOR** przed pije **WZLOTEM**

**A**mer **P**icon. **L**ód, **L**ikwor, **W**oda

Wzmacniające, Orzeźwiające.

Na porcye tylko 1

w Cukierni Lwowskiej — Floryaska 45

u JANA MICHALIKA.

---

PREMIOWANA

## FABRYKA MEBLI, SIATEK,

**żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych**

**JÓZEF GORECKI**

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

**Wszelkich siatek,** maszynowych i ręcznych,
**Mebli żelaznych i mosiężnych,**
**Konstrukcyi dachów,** schodów żelaznych
**Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.**

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie:
**Józef Gorecki, Kraków.**




---

## Udadzą się

niespodzianki za nie wiele pieniędzy, jeżeli Pan podarunki dla swoich krewnych sprowadzi z mojej firmy, i w tym zamiarze za pośrednictwem kartki pocztowej, zażąda

**mój bogato illustrowany główny katalog 3000 odbitkami, który za darmo i opłatnie prześle**

C. i k. nadworny dostawca

## Hanns Konrad

**w Brüx Nr. 352** (Czechy).

---

## REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc

**Biuro informacyjne dla spraw wojskowych**

em. maj. A Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya" obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

---

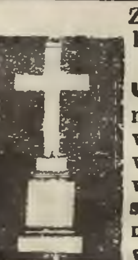
## Pracownia wyrobu powozów

**Stanisława Sadowińskiego**

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące. Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

---



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

**Józefa KULESZY**

**naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podeimuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.**

---

## WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

**Obuwie męskie, damskie i dziecięce**

**z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.**

---

## Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

**Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.**

**Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:**

**KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS**

**przedtem St. Przybylski.**

**Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.**

# KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos, i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

| Długość w centymetrach: | 60 cm., | 65 cm., | 70 cm., | 75 cm., | 80 cm., | 85 cm., | 90 cm., | 95 cm., | 100 cm. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Cena za jedną kosę w koronach: | 1 k. 90 h., | 2 k. 10 h., | 2 k. 20 h., | 2 k. 30 h., | 2 k. 40 h., | 2 k. 60 h., | 2 k. 70 h., | 2 k. 85 h., | 3 k. |

Kto zamówi 10 kos temu daję jedną kosę i 11 brusików darmo.

## Sierpy kowalskie z rączkami

ręcznie kute z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w ręku nie czuć i ludzie nie męczą się przy żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 kor. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów poczt<br>ę opłacam sam ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre a w razie nieudających się wymieniam na inne. Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów a przekonacie się, że firma moja sumienna i rzetelna u której słowo idzie w parze z czynem.

Zamawiać pod adresem: **JÓZEF ZABŁOCKI**, eksport kos i sierpów w **Rozdole** (Galicya).



# BRACIA PATHÉ

w Paryżu Tow. akcyjne z kapitałem 5.000,000 Fr.

**Zastępstwo: S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER Kraków,**
**ulica Szewska L. 10. Tel. Nr. 305.**

**PATHÉFON** jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym. Gra bez zmiany igły, szafirem. Płyty nie zgrywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24 cm i 29 cm. **Nowość! Płyty 50 cm.** grające z potrójną siłą, zastępują w zupełności orkiestrę. Niezbędne dla restauracyj, kawiarń, kółek, stowarzyszeń i wszystkich pragnących dobrej zabawy.

Repertuar we wszystkich językach. Co miesiąc nowości.

**Żądajcie cenników darmo i opłatnie.**

Naprawy i przeróbki we własnej pracowni.

Kto raz posłyszał prawdziwy PATHÉFON i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

# ZRANIENIA

**każdego rodzaju powinny być staraannie przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem chronione,** gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca zwana

**PRAGSKA MAŚĆ DOMOWA**

jako najpewniejsza, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta ochrania ranę, przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

**Przesyłka codziennie.**

Cena 1 puszki 70 h., za poprzedniem nadesłaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 puszki, za poprzedniem nadesłaniem 7 K. przesyła 10 puszek opłatnie do wszystkich stacyj austr.-węgmonarchii..

**UWAGA na nazwę preparatu wydawcy na cenę i markę ochronną.**



**Prawdziwy tylko po 70 hal.**

**GŁÓWNY SKŁAD**

**B. FRAGNER** c. i k. nadworny dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

**PRAGA, MAŁA STRONA.** róg ulicy Neruda Nr. 203.

**Składy w aptekach Austro-Węgier.**

OGŁOSZENIE.

## 10 Koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę tylko przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy IAK. KÖNIG, Wiedeń VII/3 fach pocztowy 63.

# REWOLWER

najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jaości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła



**c. i k. Nadworny dostawca**

## HANNS KONRAD

**w Brüx Nr. 345 (Czechy).**

**Rewolwery** po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50

**Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — Przesyła za zaliczką.**

**Żadne ryzyko!**

**Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Marka ochronna „Kotwica“

## Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

## Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

**Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“**
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

## MAGAZYN

**obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci**

pod firmą:

**PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW**
**przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.**



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów. **Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju** i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

**po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

**Walenty Korta.**

## Zakład wojskowo-naukowy

**ś. p. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.**

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze do **Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

## Bandaże rupturowe

**bardzo praktyczne.**

**Wielka doniosłość i znakomitość** dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

**fachowy bandażysta**

# A. Mirkiewicz

**Kraków, ul. Mostowa l. 4.**

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości. —

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia

**Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.**

Na żądanie wyjeżdżam. 365

# Pracownia rymarsko-siodlarska

# Jòzef Ofiarski

## w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE.
WYKONANIE STARANNE.

## Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

**pod fachowem kierownictwem.**



**Płyty, Błony, Przybory, Przyrządy, Papiery — Fotograficzne**

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **C E N N I K G R A T I S.**

**Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.**

**Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Hołoksa.** **Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.**